

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Narutowicza, ulica Strzelecka, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Strażacka, ulica Nadbystrzycka, ulica Dolna Panny Marii, ulica Lipowa, ulica Przy Krzyżu, Nowa Droga, aleja Piłsudskiego, ulica Godebskiego, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, mieszkańcy ulicy Szczerbowskiego, piekarnia Henza, tartak przy ulicy Szczerbowskiego, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Hotel Victoria, Park Ludowy w Lublinie, Bieżeńcy, życie codzienne, magiel, hycel ,praczka ,pani Ławicka, pranie bielizny, handel, sklep Gallux, prace społeczne, rzeka Bystrzyca, wesołe miasteczko, koszary na ulicy Lipowej, kościół powizytkowski, apteka przy ulicy Narutowicza, apteka pana Pryleckiego, sklep pana Mydlarskiego, sklepy przy ulicy Narutowicza, sklep mięsny Społem przy ulicy Narutowicza, pan Respond, profesor Szczerba, edukacja, szkolnictwo, przedszkole pani Papieskiej, I komunія święta, Szkoła Podstawowa Sióstr Urszulanek UR w Lublinie, III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej w Lublinie, Liceum TPD w Lublinie, koleżanki szkolne, studniówka, liceum w Milejowie, czas wolny, studia etnograficzne, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, studia, nauki pomocnicze etnografii, fotografia, wyjazdy etnograficzne, Koło Naukowe Etnograficzne, Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, restauracja Lublinianka, Juwenalia, studencki czas wolny, Kozienalia, Archiwum PSK4, Archiwum Państwowego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, plac Litewski, Miasteczko Akademickie UMCS, Chatka Żaka, kawiarnia Tip-Top, plac Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny UMCS, basen przy ulicy Grottgera, basen przy ulicy Lubomelskiej, lodowisko przy ulicy Grottgera, Kunicka Waleriana, Piec Manfred, Podgórska Maria, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórski Antoni, Reinfuss Roman, Suchodół Władysław, Świdzki Jan, Urban Jan

Przedszkole i pierwsza szkoła podstawowa

Przez rok chodziłam do przedszkola pani [Wandy] Papieskiej, to przedszkole znajdowało się właściwie na ulicy Narutowicza. Papieska jest osobą znaną, była siostrą pana [Jana] Hempla i przedszkole znajdowało się w Domu Spółdzielczości na drugim albo trzecim piętrze. Chodziłam tam krótko, bo po prostu cały czas zazdrościłam starszej siostrze, że to, że tamto, a jak już poszła do szkoły, to ja nie mogłam znieść, że ja jestem tylko w przedszkolu. Siostra chodziła do urszulanek, ale

mnie tam nie przyjęli, bo ja miałam niepełne sześć lat wtedy, za to przyjęli mnie do „trzynastki” „Trzynastka” to była szkoła, dzięki której powstaje książka. Mieściła się przy ulicy Narutowicza. Po prawej stronie, idąc od nas, był duży parkan i w podwórzu, a właściwie to nie było podwórze, tylko boisko, wchodziło się od strony oficyny. Pierwsze, co można by powiedzieć o szkole, to to, że wszystkie podłogi, schody i tak dalej były wysmarowane ropą czarną, to było pewnie z mieszkań prywatnych przekształcone. To była tylko szkoła podstawowa, klasy były liczne, w mojej klasie było 47 osób. Nie było żadnej katedry, tylko płasko stał stolik, ławki były z podnoszonymi kłapami, tam pod spód chowało się swoje rzeczy. Nie było żadnej szatni, po prostu stały wieszaki, na których wieszano się ubrania. W tym czasie nie chodziło się jeszcze w mundurkach, każdy przychodził w jakimś tam swoim ubraniu, później nastąpiły mundurki, to był okres, kiedy obowiązkowe były fartuszki dla dziewczynek, dla chłopców zresztą też, tylko krótsze. Ubikacje były na zewnątrz, trzeba było wychodzić na dwór i chodzić w fatalne, koszmarne, zimne klitki, takie bez sedesów, tylko z kucaniem, to było coś koszmarnego. Przerwy odbywały się po prostu na boisku. Boisko było nieutwardzane niczym, to było coś w rodzaju klepiska. Znalazłam tylko dwie fotografie z tego okresu. Pierwszą z pierwszej komunii, na schodach Łopacińskiego, wszystkie dzieci z parafii przy kościele na Bernardyńskiej, do którego należeliśmy, zawsze tam miały zdjęcia pamiątkowe po pierwszej komunii. Drugie zdjęcie mojej klasy zrobił fotograf, który przyszedł, kiedy byłam w czwartej klasie. Zdjęcie jest bardzo słabej jakości, załamane w pół, ale to tylko świadczy o tym czasie, który upłynął. Można sobie porównać dzieci z pierwszej klasy i późniejsze. Mówiłam, że moja książka zaczynała się od tego, że poszukiwaliśmy tej szkoły numer trzynastki i okazało się, że mój brat wcale do tej „trzynastki” nie chodził, bo potem wybudowano „tysiąclatkę” a brat jest cztery lata młodszy ode mnie, więc chodził już do eleganckiej szkoły, gdzie chodziło się nawet w pantoflach specjalnych, bo tam były parkiety i tak dalej. Także ta „trzynastka” to nie była taka szkoła z prawdziwego zdarzenia.

Data i miejsce nagrania	2019-01-21, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Natalia Boczek
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"